

Polityczne, historyczne i kulturowe aspekty unii polsko-litewskiej w twórczości Józefa Weyssenhoffa

Agata Demkowicz

Szczawne

ORCID: 0000-0002-0076-0830

Political, Historical, and Cultural Aspects of the Polish-Lithuanian Union in the Works of Józef Weyssenhoff

Abstract: Józef Weyssenhoff was a highly popular and widely read author at the end of the 19th and in the early 20th century. He was active as a writer, literary critic, and journalist during the time of the Young Poland movement and in the interwar period. He wrote his works at the turn of the two centuries and in the first decades of the new century. Throughout the later stage of his literary activity, i.e. from 1905 until his death, Weyssenhoff was greatly interested in politics. His contacts, reads, own observations and experiences in this matter gave rise to his tendentious political novels. The subjects he raised and reflected upon include the issue of the Polish-Lithuanian conflict, which caused a huge controversy in the first decades of the 20th century. Weyssenhoff demonstrated his own stance on the matter in his novel *Union*, published in 1910, which he wrote during the period of intensification of the national movement in Lithuania, particularly in Vilnius. The author regarded the movement to be politically dangerous, propagating hatred towards Poland, and able to cause the common cultural, historical, and political heritage of Poland and Lithuania to be destroyed. Young Lithuanian activists were acting to the detriment of the Polish language, depreciating the value of anything Polish. The conflict between Poland and Lithuania increased the risk of russification. The author suggested that what should be done in those circumstances was seek to restore the Polish-Lithuanian alliance. He showed the readers of his book how that process should be initiated. The marriage between the protagonists of *Union*: Kazimierz Rokszycycki, a Pole, and Krystyna Sołomerecka, a Lithuanian, who loved their common motherland, serves as a symbol of a new, revived relationship between Poland and Lithuania.

Key words: Polish-Lithuanian Union, Grand Duchy of Lithuania, Monarchy, Józef Weyssenhoff, Lithuanian novel

Słowa kluczowe: unia polsko-litewska, Wielkie Księstwo Litewskie, Józef Weyssenhoff, powieść litewska

Józef Weysenhoff był twórcą bardzo popularnym i poczytnym u schyłku XIX w. i w początkach XX stulecia¹. Preferował prozę narracyjną, poezję, dramat, krytykę literacką. Zajmował się również tłumaczeniem dzieł pisarzy i poetów obcojęzycznych. Przełożył na język polski utwory Paula Cazina, Johanna Wolfganga Goethego, Heinricha Heinego². W latach 1891–1896 pełnił także funkcję redaktora naczelnego i wydawcy „Biblioteki Warszawskiej”. W trakcie działalności w tym czasopiśmie, i po jej zakończeniu, publikował na jego łamach swoje teksty literackie i krytycznoliterackie³.

Aktywność pisarska, krytycznoliteracka i praca dziennikarska Weysenhoffa przypadła na okres Młodej Polski i międzywojnia. Jego teksty powstawały na przełomie wieków oraz w pierwszych dziesięcioleciach nowego stulecia. Był rówieśnikiem pokolenia poetów i pisarzy młodopolskich, do których należeli m.in. Jan Kasprówicz, Gabriela Zapolska, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Stanisław Wyspiański, Stanisław Przybyszewski, Zenon Przesmycki „Miriam”, Ignacy Matuszewski. Jego osobowość twórcza ukształtowała się w dobie pozytywizmu, natomiast największe sukcesy odnosił w okresie Młodej Polski. Podejmował, rzecz jasna, ostrożne próby adaptacji niektórych konwencji młodopolskich, łącząc je z romantyzmem. Ulegał impresjonistycznej nastrojowości, która jak zauważyła Irena Szypowska, „aktywizuje kult dla tradycji romantycznej”⁴. W jego poezji pojawiały się akcenty neoromantyczne, takie jak bliskie dekadentyzmowi refleksje na temat śmierci. Nie identyfikował się natomiast z irracjonalizmem. Pozostał wierny parnasistowskiemu klasycyzmowi. W swoich pierwszych tekstach, także w nowelach z lat 1891–1898, zachował też dystans w stosunku do symbolizmu. Bardziej niż „eksperymenty symbolistów”⁵ cenił ład i powściągliwość.

¹ Warto przypomnieć, że w odróżnieniu od wielu ówczesnych pisarzy autor ten miał wyższe wykształcenie. Wyróżniał się doskonałym rozeznaniem w arcydziełach literatury światowej. Pasjonował się historią sztuki, malarstwem, rzeźbą, archeologią. Był bibliofilem i kolekcjonerem rękopisów, starodruków, książek i numizmatyków. Weysenhoff zajmował się również genealogią i historią życia własnych przodków. Owocem jego poszukiwań stała się przygotowana przez niego do druku *Kronika rodziny Weyssów-Weysenhoffów* oraz wydany w 1904 r. sumptem pisarza *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, E. Danowska, *Józef Weysenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy*, Kielce 2015, s. 57; K. Z. Szymańska, *Józef Weysenhoff. Ostatni wajdelota polskiego ziemiaństwa*, Częstochowa 2001, s. 13.

² Wykaz tytułów utworów literackich oraz prac krytycznych Weysenhoffa odnaleźć można m.in. w opracowaniu *Weysenhoff Józef 1860–1932*, w: *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski, przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5, Warszawa 2004, s. 29–30 oraz w publikacji K. Z. Szymańskiej, *Józef Weysenhoff. Ostatni wajdelota ziemiaństwa...*, s. 12–13.

³ E. Danowska, *Józef Weysenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner...*, s. 69; *Weysenhoff Józef 1860–1932*, w: *Dawni pisarze polscy...*, s. 29.

⁴ I. Szypowska, *Weysenhoff*, Warszawa 1976, s. 51–52.

⁵ Tamże.

Mimo zainteresowania filozofią i techniką pisarską znaną dla okresu Młodej Polski Weyssenhoff nie poddał się nowatorskim tendencjom. W zasadzie od początku swojej drogi pisarskiej starał się wypracować własne cele i środki artystycznego wyrazu. Spostrzeżenia i wnioski odnotowywał w artykułach krytycznoliterackich. Zebrał je później w *Pamiętniku literackim* stanowiącym swoisty komentarz jego poczynań na niwie literackiej. Pisał o nich także w korespondencji z Konstantym Marią Górskim. Twierdził m.in., że miernikiem dzieła sztuki nie jest forma, choćby najbardziej doskonała, lecz powinna w nim być utrwalona pewna wartość życiowa. Uważał ponadto, iż pisarz sugerujący się odpowiedzialnością moralną, powinien unikać tematów, które mogą wpływać destrukcyjnie na czytelników. Weyssenhoff nie akceptował także zasady „sztuka dla sztuki”. Według niego największą zaletą sztuki jest jej przeznaczenie społeczne. Sugerował, iż literatura piękna powinna odzwierciedlać ogólne życie narodu⁶. Przekonania te wynikały z przeświadczenia pisarza, że przypadła mu rola moralisty i społecznego wychowawcy. Do końca życia aspirował do funkcji nauczyciela swojego narodu. W tworzeniu literatury dostrzegał powołanie, kapłaństwo, nie tylko możliwość zrobienia kariery. Twierdził, że chciałby „służyć nie tyle sztuce, co prawdzie i Polsce”⁷. Bliskie Weyssenhoffowi były pozytywistyczne hasła „pracy u podstaw”, „pracy organicznej”⁸, jak już bowiem powiedziano, jego osobowość twórcza kształtowała się w okresie pozytywizmu. Jednocześnie, z niemalże romantyczną inklinacją, odnosił się do szlacheckiej Polski, do „dawnej polskiej «wolności z porządkiem»”⁹, do świata, który odchodził i który należało utrwalić. Żył szacunek dla dawnych staroświeckich obyczajów, strojów, sposobów wypowiedzi. Przywiązanie pisarza do tej tradycji nie było dziełem przypadku. Wywodził się bowiem z zamożnej rodziny ziemiańskiej¹⁰.

Przekonania te realizował również w drugiej fazie swojej twórczości, która rozpoczęła się w 1905 r. i trwała do końca jego życia. W tym okresie otworzyły się przed nim także nowe horyzonty¹¹. Zainteresował się bowiem polityką. Zbliżył się do stronnictwa Narodowej Demokracji. Popierał m.in. Romana Dmowskiego, którego cenił za patriotyzm i otwarcie na europejskość¹².

Owoce kontaktów, lektur, własnych obserwacji, doświadczeń Weyssenhoffa stały się tendencyjne powieści polityczne¹³. Dzięki nim komentował

⁶ K. Z. Szymańska, *Józef Weyssenhoff. Ostatni wajdelota ziemiaństwa...*, s. 51.

⁷ I. Szypowska, *Weyssenhoff...*, s. 233.

⁸ K. Z. Szymańska, *Józef Weyssenhoff. Ostatni wajdelota ziemiaństwa...*, s. 48.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 48–49.

¹¹ Tamże, s. 49.

¹² Tamże.

¹³ *Dawni pisarze polscy, od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik bibliograficzny*, t. 5, Warszawa 2004, s. 29.

bieżące wydarzenia. Wśród podejmowanych i rozważanych przez niego tematów znalazła się kwestia niezwykle ciekawa i wzbudzająca kontrowersje w pierwszym dziesięcioleciu XX w. Był nią mianowicie konflikt między Litwinami a Polakami, bardzo silny w tamtym okresie¹⁴. Początki rozbratu między tymi nacjami sięgały 1795 r., kiedy to dobiegł kresu wielowiekowy związek Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podkreślano naturalne zespolenie obu narodów w 1812 r. Zbliżyły się one do siebie jeszcze w 1830 i 1863 r., w okresie powstań¹⁵. Były to już jednak, jak twierdzi Henryk Wisner, echa dawnej jedności polsko-litewskiej¹⁶.

Kiedy Polska zniknęła z mapy Europy, prawie wszystkie tereny należące do Wielkiego Księstwa Litewskiego, z wyjątkiem ziem zaniemeńskich, zostały wchłonięte przez Cesarstwo Rosyjskie. Wraz z utratą państwowości osłabiły się na Litwie więzi wewnętrzne, zarysowały się natomiast wyraźnie różnice między społeczeństwem mieszkającym w województwach, potem w guberniach ruskich lub białoruskich i litewskich. Zauważalny był wzrost siły orientacji prorosyjskiej. Zadecydowały o tym przede wszystkim względy polityczne. Mimo to pod koniec XVIII w. w literaturze powstającej w języku lub w duchu narodowym litewskim zaczęto akcentować poczucie tożsamości narodowej Litwinów, na przykład w utworach Simonasa Daukantasa (Szymona Dowkonta), Simonasa Stanevičiusa (Szymona Stankiewicza). Świadomość narodowa wzrastała stopniowo w Litwinach żyjących pod auspicjami Rosji także w początkach XIX w. Wśród inteligencji litewskiej pojawiały się coraz częściej osoby pochodzące z drobnej szlachty i przede wszystkim z warstwy chłopskiej, „owej twierdzy litewkości, gdzie zachowywano język, obyczaj, pamięć przeszłości”¹⁷. Ludzie ci pielęgnowali łączność z warstwą, z której się wywodzili. Niemniej jednak w czasie, gdy Polacy podejmowali walkę przeciwko Rosji, zaabsorbowanie Litwinów własnymi sprawami narodowymi schodziło na dalszy plan, na rzecz udzielenia wsparcia Polakom¹⁸. Wśród oddziałów litewskich wspomagających Polaków w czasie powstania listopadowego znajdowało się bardzo wielu chłopów. Litwini łączyli się z Polakami przeciwko wspólnemu wrogowi – Rosji. Nie liczyli na ścisłe, braterskie zjednoczenie pod polskimi auspicjami, lecz walczyli o własną wolność. Podobnie jak Polacy obawiali się rusyfikacji. Chłopi litewscy byli natomiast zdeterminowani wyswobodzeniem się z carskiego ucisku. Pragnęli odzyskać swoje ziemie. W pieśniach z okresu powstania

¹⁴ K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2000, s. 64–65.

¹⁵ Litwa udzieliła wsparcia dla zesłańców polistopadowych, którzy zostali zwolnieni w ramach amnestii. Niniejszy fakt podkreślił Józef Ignacy Kraszewski w jednym ze swoich artykułów w „Gazecie Warszawskiej”. I. Szulska, *Litwa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s. 94.

¹⁶ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy*, Warszawa 1988, s. 255.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 256.

listopadowego i styczniowego śpiewano o przyjaźni przedstawicieli Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do rzadkości należały utwory literackie, w których wyrażano uczucia negatywne w stosunku do Polaków¹⁹.

Stosunki między Litwinami i Polakami uległy pogorszeniu w drugiej połowie XIX w. Uaktywnili się wówczas pionierzy litewskiego ruchu narodowego – zwani „Liteuwosami” lub „Litwomianami”²⁰ – propagujący odrodzenie narodu litewskiego w jego własnym, niezależnym pod względem historycznym, politycznym i kulturalnym od polskiego kształcie²¹. Na ogół zdecydowanie odcinali się od tradycji unii polsko-litewskiej, do której z kolei przywiązany był głęboko element polski na Litwie, zawdzięczający jej swoją genezę²². „Polscy Litwini” czy też „litewscy Polacy” uznawali także wspólne z Koroną zwycięstwa, porażki, męczeństwo za uzasadnienie do wspólnego trwania obu narodów w przyszłości²³.

Narodowcy litewscy negowali dzieje Litwy do upadku Rzeczypospolitej, a nawet do drugiej połowy XIX w. Usiłowali radykalnie odciąć się od wspólnej historii polsko-litewskiej, postrzegając Polaków jako naród narzucający Litwie swoją politykę, niweczający jej aspiracje kulturalne i społeczne. Polacy byli w pojęciu aktywistów litewskich żywiołem zalewającym Litwę. Przeciwno takiemu osądowi oponował na przykład Zygmunt Gloger. W jednym ze swoich artykułów opisał stosunki obu narodów za czasów Piastów, gdy formowały się ich wzajemne stosunki polityczne, kulturalne, religijne. Przypomnił m.in. o grabieżczych najazdach Litwinów na ziemie Królestwa Polskiego i pustoszeniu ich także z ludu. W ten sposób Gloger starał się uświadomić Litwinom, że to oni sprowadzili pierwszych Polaków do swojego państwa i zainicjowali rozwój kultury polskiej na Litwie. Przywołał ponadto wielokrotnie postać króla Władysława Jagiełły, który według niego dbał o nowych poddanych po wcieleniu swoich dziedzicznych ziem do Królestwa Polskiego w 1413 r. Świadczy o tym chociażby obdarzenie przywilejami, jakie posiadała szlachta polska, również panów litewskich. Gloger przypomniał także, iż to Polacy wprowadzili Litwinów do grona narodów zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej. W obliczu powyższych argumentów trudno było mu zaakceptować kierunek, w jakim zmierzały działania aktywistów litewskich²⁴.

Znaczącym momentem dla dążeń „Litwomianów” było powołanie do życia przez Jonasa Basanavičiusa (Jana Basanowicza) – „ojca” odrodzenia narodowego Litwy i „bezkompromisowego obrońcy prawa Litwinów do

¹⁹ Tamże.

²⁰ H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999, s. 133.

²¹ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 259.

²² J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań 1983, s. 91.

²³ H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, s. 135.

²⁴ Z. Gloger, *Polska i Litwa („Tygodnik Ilustrowany” z sierpnia 1905 r.)*, w: *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905, s. 18–21, 30–31.

samostanowienia²⁵ – czasopisma „Aušra” („Jutrzenka”). Dzięki niemu rozpowszechniano litewski postulat o odrębnym od Polski bycie narodowym, a w przyszłości może i państwowym na szerszą skalę²⁶. Problematyka ta wywierała duży wpływ na relacje polsko-litewskie na przełomie XIX i XX w., a także w początkach nowego stulecia.

Zagadnienia związane z antagonizmem Polaków i Litwinów, które w ogólnym zarysie tu przypomniano, znalazły odzwierciedlenie w życiu i twórczości Weyssenhoffa. Zainteresowania pisarza wynikały, jak już powiedziano, po trosze z jego politycznych aspiracji, jednakże niemałą rolę odgrywało w tym przypadku podłoże emocjonalne twórcy. Rodzina Weyssenhoffów miała od wielu pokoleń majątki Jużynty i Tarnów, w powiecie jezierskim, na Litwie. Pisarz odwiedzał je jako dziecko, gimnazjalista i student. Spędzał tam wakacje wraz z rodzeństwem i matką. Według Szypowskiej zbiór jego zachowanej korespondencji z lat 1874–1885 świadczył o głębokim związku uczuciowym z litewskimi terenami, tamtejszą ludnością, obyczajowością i przyrodą. Szypowska dostrzegła ponadto, że również przeżycia myśliwskie Weyssenhoffa z czasów jego bytności na Litwie, utrwalone w *Księdze polowań*, nacechowane były autentycznością²⁷. Na sentyment Weyssenhoffa do tego regionu zwróciła uwagę także Ewa Koniusz w jednej ze swoich publikacji poświęconych Weyssenhoffowi. Badaczka podkreśliła, że jego predylekcja znalazła odzwierciedlenie w tzw. cyklu litewskim, czyli w powieściach Weyssenhoffa poświęconych historycznej Litwie²⁸. Pisząc je „spłacał tym samym dług wdzięczności ziemi, która była krajem jego «lat dziecinnych» i młodości, i z którą – zwłaszcza z Kowieńszczyzną – łączyła go szczególna więź uczuciowa”²⁹. Do rzeczonoego cyklu należały: *Unia*³⁰, *Soból i panna*³¹ oraz *Puszcza*³².

Rzeczą znamionną jest, że spośród triady tworzącej cykl litewski tylko *Unia* miała charakter polityczny, tendencyjny. Genezę powstania utworu pisarz przedstawił w *Pamiętniku literackim*. Przytacza ją również Elżbieta Koniusz. Przypomniła ona, że Weyssenhoff pracował nad książką w 1908 r., w okresie nasilenia litewskiego ruchu narodowego, zwłaszcza w Wilnie. Uważał, iż jest to „kierunek politycznie niebezpieczny», bo szerzący «nie-

²⁵ M. Niemojewski, *Zwierzciadła i drogowaskazy. Litewskie almanachy literackie w I połowie XX wieku*, Warszawa 2005, s. 23.

²⁶ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 259, 264.

²⁷ I. Szypowska, *Weyssenhoff...*, s. 235.

²⁸ Według Krzysztofa Buchowskiego pod pojęciem „Litwy historycznej” rozumiano właściwą Litwę, czyli tzw. Ruś Czarną (Nowogródzczyznę i część Mińszczyzny), a więc terytoria etnicznie przeważnie ruskie, oraz Żmudź i Ruś Białą. K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy...*, s. 22.

²⁹ E. Koniusz, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści „Unia” Józefa Weyssenhoffa*, „LingVaria” 2009, R. IV, nr 2 (8), s. 95.

³⁰ J. Weyssenhoff, *Unia. Powieść litewska*, Warszawa 1910 (wyd. pierwsze).

³¹ J. Weyssenhoff, *Soból i panna. Cykl myśliwski*, Warszawa 1911 (wyd. pierwsze).

³² J. Weyssenhoff, *Puszcza. Powieść*, Warszawa 1915 (wyd. pierwsze).

nawiść do Polski»³³. Bardzo boleśnie przeżywał aspiracje litewskie. Obawiał się, że tendencje separatystyczne Litwinów, w obliczu realnego zagrożenia ze strony zaborczej Rosji, mogą doprowadzić do przykrych konsekwencji, które odczuje zarówno naród litewski, jak i polski. Powaga sytuacji skłoniła Weysenhoffa do udania się na Litwę w 1908 r. Pisarz odwiedził rodzinne Jużynty oraz Wilno. Próbował rozmawiać z sąsiadami Polakami o tym, co dzieje się na Litwie, ale oni potraktowali rzecz „zbyt «filozoficznie»”³⁴. Spotkania z Litwinami, najbardziej aktywnymi prowodyrami ruchu narodowego, także nie przyniosły rezultatu. Weysenhoff zdawał sobie sprawę, że nie ma możliwości ani zdolności do wyperswadowania im działań, jakie podjęli na rzecz politycznego, historycznego i kulturalnego oddzielenia się od Polski. Jak sam zauważył w *Pamiętniku literackim*, nie miał predyspozycji do improwizacji oratorskiej, wieców czy propagandy. Dlatego zdecydował się przedstawić Litwinom i Polakom swoje argumenty, pisząc *Unię*. Bardzo precyzyjnie określił myśl przewodnią tej powieści w *Pamiętniku literackim* – „W zamiarze *Unii* górowała sprawa polsko-litewska i dostosowany do niej romans dwojga ludzi, patriotów: Kazimierza Rokszyckiego z Korony i Krystyny Sołomereckiej z Litwy”³⁵.

Ewa Koniusz sugeruje, że Weysenhoff pragnął odnowienia przymierza polsko-litewskiego. Symbolem nowego, odrodzonego związku między Koroną i Litwą było małżeństwo głównych bohaterów *Unii*, Polaka i Litwinki, kochających wspólną ojczyznę. W trakcie mszy ślubnej odbywającej się przy katedrze wileńskiej – w kaplicy świętego Kazimierza, „w tej pięknej komnacie Bożej i narodowej, siostrze kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu”³⁶ – szlachetny, mądry ksiądz Antoni Wyrwicz, przyjaciel, promotor młodej pary, odczytał obszernie fragmenty testamentu króla Zygmunta II, ostatniego z dynastii Jagiellonów. Warto, w ślad za Elżbietą Koniusz, zwrócić szczególną uwagę na zdania monarchy stanowiące swoiste przesłanie, motto *Unii*:

Potem też wszystkich stanów przez Boga żywego zaklinamy, aby będąc obywatelami tak Korony, jako W. Ks. Lit., byli jedną nierozdzieloną Rzeczpospolitą wedle postanowienia sejmku lubelskiego [...] miłując się braterską miłością, szczerze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nierozdzielnej Rzpltej ludzcie [...]. A który zasię naród niewdzięczzen będzie i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego³⁷.

Unia, o czym napisał jej autor w *Pamiętniku literackim*, to powieść, „która o potrzebie miłości i łączności obu narodów wyraźnie przekonywała”³⁸. Weysenhoff dokładnie przeanalizował i przedstawił na kartach swojej powieści przeszkody utrudniające wzajemny szacunek oraz

³³ Cyt. za E. Koniusz, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku...*, s. 96.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 434.

³⁷ Cyt. za E. Koniusz, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku...*, s. 96.

³⁸ Tamże.

budowanie konstruktywnego dialogu między nimi. Jak już była mowa, największe obiekcje i wątpliwości wzbudzała działalność zwolenników litewskiego ruchu narodowego. Była to młoda inteligencja wywodząca się przeważnie z warstwy chłopskiej. Niewielka grupa przywódców znajdowała się właśnie w Wilnie. Z przedstawicielem tego środowiska, Janem Miłaknisem, literatem i publicystą, zetknął się jeden z głównych bohaterów *Unii* Kazimierz Rokszycki. Był on dwudziestoosmioletnim inżynierem z Warszawy. Interesował się miejscami, w których znajdowały się największe uprawy lnu i zarazem największe skupiska ludu „czysto litewskiego”³⁹. Pragnął jednocześnie zrozumieć, „czego ten lud chce dla siebie i jaki jest program jego przywódców w stosunku do współobywateli polskiego pochodzenia”⁴⁰. Rozmowa Miłaknisa i Rokszyckiego, ludzi, których Weysenhoff opisał jako „skryształizowane w próżni okazy dwóch kultur i dwóch szczepów”⁴¹, ujawniła, że litewscy działacze narodowi nie sprecyzowali dokładnego planu działania na Litwie i że w „obozie litewskim”⁴² nie ma jednomyślności. Weysenhoff wykazał się tutaj bardzo dobrą orientacją. W istocie ruch narodowy na dawnych terenach litewskich charakteryzował się niejednorodnością. Tworzyły go rozmaite kółka, potem partie oraz ugrupowania poddające się wpływowi Kościoła katolickiego. Różnice tkwiły w programach i celach politycznych, w ocenie przeszłości⁴³.

Mimo rozbieżności zgadzano się w jednym punkcie, że naród litewski powinien odrodzić się jako odrębny byt niezwiązany historycznie, politycznie i kulturalnie z Polską. Jednym z priorytetów w tej materii stała się walka o język litewski. Był on zresztą jedną z przyczyn zatargów w stosunkach polsko-litewskich. Miłaknis i Rokszycki przypomnieli o tym fakcie w trakcie swojej dyskusji. Warto przywołać w tym miejscu stosowny fragment *Unii*:

- Wydało mi się – zaczął mówić Rokszycki powoli i wyraźnie – że spór o język jest główną treścią nieporozumienia, wynikającego obecnie między współobywatelami na Litwie?
- Jest spór o język, jest i inny powód rozdwojenia. Polska agitacja stworzyła tu klasę przeciwną interesom ludu⁴⁴.

Na podstawie wypowiedzi Miłaknisa trudno jednak wnioskować, czego dokładnie dotyczył ów spór o język. Wiadomo natomiast, że w pierwszym dziesięcioleciu XX w. litewscy działacze narodowi rozpowszechniali przekonanie, zgodnie z którym za zewnętrzne kryterium litewkości uznawano język. „Za prawdziwych Litwinów uważamy tylko tych, którzy używają mowy litewskiej”⁴⁵ – dowodził w broszurze *Głos Litwinów do młodej gene-*

³⁹ J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 241.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 240.

⁴² Tamże, s. 247.

⁴³ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 259.

⁴⁴ J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 241.

⁴⁵ Cyt. za H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu...*, s. 135.

racji magnatów, obywateli i szlachty... ksiądz Aleksandras Dambrauskas. Podobne poglądy propagował Otto Zawistowski:

Kto się swojej mowy wstydzi;
Tylko polską władą;
Kto w swem sercu z swoich szydzi,
Ten w swoim kraju – zwada⁴⁶.

Poglądy Dambrauskasa i Zawistowskiego wywoływały czasem niezrozumienie lub protesty. Głos odosobniony stanowiła odezwa pt. *O prawdę i zgodę* Konstancji Skirmunt. Jej autorka zachęcała, by w kwestii mowy rodzinnej pozwolić na wolny wybór, w sprawach politycznych i społecznych powinna według niej przeważać jedność, „a we wszystkich stosunkach miłość”⁴⁷.

Działalność przywódców litewskiego ruchu narodowego, zwłaszcza w zakresie propagowania języka litewskiego, daleka była od uznania propozycji Konstancji Skirmunt. Warto pamiętać, że towarzyszyły jej przypadki polonizacji. Nie wpływały one pozytywnie na stosunki polsko-litewskie. Akcenty polonizacyjne pojawiały się na przykład w szkołach legalnych i nielegalnych na Litwie, m.in. na kursach pedagogicznych w Wejwerach, które zostały przekształcone w seminarium nauczycielskie, a w 1915 r. przeniesione do Wilna. Napis widniejący na korytarzu w tej placówce głosił, że nie wolno używać na jej terenie języka litewskiego. Podobne zakazy formułowano w niektórych seminariach duchownych i w gimnazjach⁴⁸.

Rzeczą znamioną jest również fakt, że polskość w powszechnej opinii kojarzyła się z przynależnością do elit, do warstw wyższych. W niektórych kręgach, „w porządnym towarzystwie”⁴⁹, nie wypadało wręcz posługiwać się językiem litewskim.

Sytuacje tego typu prowokowały do niesnasek między Litwinami i Polakami o należne miejsce dla języka litewskiego oraz polskiego i ich prestiż. Nie ominęły one świątyń, w których dochodziło do starć między przedstawicielami dwóch kultur (polskiej i litewskiej). Próby modlitw oraz śpiewów litewskich w kościołach kończyły się przekrzykiwaniem, awanturami, a nawet bijatykami. Zdarzały się także skrajne przypadki z udziałem właścicieli ziemskich. Niektórzy z nich usuwali język litewski ze świątyń i z życia wsi, stosując przemoc. Nie można pominąć faktu, że zdarzały się zachowania ze strony polskiej nacechowane dyskryminacją, które strona litewska nieco wyolbrzymiała. Tak stało się na przykład w 1907 r., gdy litewscy działacze narodowi dopominali się o usunięcie z Wilna biskupa Edwarda Roppa. Oskarżyli go o polonofilizm⁵⁰.

W celu załagodzenia nieporozumień i kłótni, z inicjatywy księdza Kazimierza Michalkiewicza, zorganizowano w Wilnie w marcu 1909 r. spotkanie

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 136–137.

diecezjalne. Ustalono w trakcie obrad, że dyskryminacja językowa jest czymś niedopuszczalnym. Wobec powyższego duchowni ustalili, że kazania będą głoszone w języku litewskim i polskim. Również nabożeństwa majowe miały mieć charakter dwujęzyczny. Także chór parafialny był zobowiązany do wykonywania pieśni po polsku i po litewsku⁵¹.

Weysenhoff był zwolennikiem uszanowania obu języków, zwłaszcza w liturgii. Wystarczy przypomnieć w tym miejscu scenę nabożeństwa niedzielnego w kościele w Wiszunach, na Litwie, którą opisał Weysenhoff w *Unii*. Jednym z jej uczestników był Rokszycki. Z zainteresowaniem obserwował on litewską ludność, która przyszła do świątyni ufundowanej przez przedstawicieli polskiego ziemiaństwa. W trakcie mszy kapłan intonował pieśń *Szwintas Dieve! (Święty Boże!)*. Były odprawiane również modlitwy w języku polskim. Dało to Rokszyckiemu asumpt do następujących rozważań:

Różnica języka? Ależ język litewski pozostał dobrowolnie, bez wszelakiego ucisku z naszej strony mową gminu. W iluż krajach, w ilu nawet ziemiach polskich klasa kulturalna za ledwie rozumie mowę ludu! I hońcie sobie, rozwijajcie swój śpiewny język! Pomnijcie tylko, jaką mowę przyswajał sobie od wieków każdy większy z was, gdy wyjrzał na świat szerszy; nie wypierajcie się połowy braci waszych rodzonych, którzy i do chaty wprowadzili mowę polską⁵².

Adresatami tego swoistego apelu byli nie tylko włościanie. Odnosił się on także do przedstawicieli „Młodej Litwy”⁵³, którzy nie kryli swojej awersji do języka polskiego. Czynili to poprzez ostentacyjne posługiwanie się językiem litewskim, zwłaszcza w miejscach publicznych. Tego typu zachowanie mieściło się jednak w opinii Weysenhoffa w granicach normy, o czym świadczy następujący komentarz pisarza: „co do języka, niech go sobie uprawiają. To każdemu wolno”⁵⁴. Niepokój twórcy wzbudzała natomiast autentyczna niechęć do polszczyzny. Znajdowała ona przełożenie w konkretnych działaniach przedstawicieli ruchu narodowego litewskiego. Starali się oni ośmieszyć język polski, dewaluować jego wartość. Weysenhoff sugerował w *Unii*, że wydawali oni przeważnie w języku litewskim wiele druków, różnego typu odezwy, na przykład *Głos Litwinów do młodej generacji*. W obiegu znajdowały się także broszury, które pisano fatalną, zniekształconą polszczyzną, niezrozumiałą nawet dla Polaków. Zarówno ich forma, jak i treść były wobec nich obraźliwe. Pisarz był przekonany, że zabiegi te służyły „podstępemu zamiarowi zohydzenia języka polskiego”⁵⁵. Często zdarzało się, iż nastawieni nacjonalistycznie aktywiści ruchu narodowego demonstracyjnie posługiwali się językiem rosyjskim, unikając świadomie używania polszczyzny. Jak sugeruje Elżbieta Koniusz, postawa ta wynikała z charakterystycznego dla tego środowiska przekonania, że zwalczanie

⁵¹ Tamże, s. 138–139.

⁵² J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 83.

⁵³ Tamże, s. 82.

⁵⁴ Cyt. za E. Koniusz, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku...*, s. 98.

⁵⁵ Tamże.

języka polskiego i „opolażonej Litwy” ratuje ludność „czysto litewską” przed wynarodowieniem, któremu przed wieloma wiekami poddali się litewscy możnowładcy i szlachta.

Ten wątek jest obecny również w dyskusji Rokszyckiego i Miłaknisa, dokładnie w momencie, gdy młody inżynier z Korony usiłował dowiedzieć się od Litwina, jakie są zamiary przywódców ruchu narodowego wobec litewskich chłopów:

chce go pan pozbawić najpotężniejszych jego wiekowych dorobków: polskiego przymierza i polskiego języka. Przecie każdy z was, który tylko przekracza pierwszy szczebel rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, chwytą się polszczyzny, jako doskonalszego i swojskiego narzędzia⁵⁶.

Miłaknis, opowiadając Rokszyckiemu, skonstatował co prawda, że język polski był przejmowany przez tych, którzy tego chcieli, bez przymusu. Mimo to niezmiennie trwał przy swoim przekonaniu, że lud litewski pragnie „być sobą”⁵⁷.

Upór, nieustępliwość Miłaknisa reprezentującego grono działaczy narodowych wskazywały, że sytuacja w Wilnie jest poważna⁵⁸. Nie rokowała ona dobrze dla przyszłości języka polskiego na Litwie. Weyssenhoff pragnął uświadomić czytelnikom, że zagrożenie płynęło nie tylko ze strony władz carskich. Stwarzała je także młoda inteligencja litewska. Żywiła ona, jak sugerował pisarz, autentyczną nienawiść do wszystkiego, co miało związek z Polską. Litewski adwersarz Rokszyckiego, Miłaknis, nie dostrzegał żadnych pozytywów w wielowiekowej relacji polsko-litewskiej. Uważał, że kultura polska zdominowała litewską ze szkodą dla tej drugiej. Nie potrafił jednak wskazać konkretnych argumentów w tej materii.

Zdarzały się przypadki polonizacji na Litwie, o których już wspomniano, ale nie było raczej mowy o przytłumieniu kultury litewskiej przez polską. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów świadczących o tym, że kultura litewska rozwijała się swobodnie na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Funkcjonowały tam na przykład litewskie czasopisma. Niektóre krócej, tak jak wspomniana już „Aušra” i „Šviesa” ukazujące się w Wilnie. W Sejnach, najsilniejszym ośrodku wydawniczym Litwinów, ukazywały się tygodnik „Šaltinis”, dwutygodnik „Spinduolys”, miesięcznik „Vadovas”. W 1904 r. otworzono księgarnię litewską w Wilnie. Dwa lata później powstała kolejna księgarnia. Przetrwała ona aż do 1946 r. Z dochodów ze sprzedaży finansowano druk publikacji litewskich. Kompletowano biblioteczek. Ich kolportażem zajmowało się Towarzystwo Biblioteczek

⁵⁶ Cyt. za tamże.

⁵⁷ Tamże, s. 99.

⁵⁸ Warto zauważyć, że Weyssenhoff opisał kondycję języka polskiego, jej stan, prestiż, zakres funkcjonowania nie tylko w różnych środowiskach wileńskich. Dla dopełnienia tego obrazu przyjrzał się także, jak prezentuje się polszczyzna na bliskiej mu i doskonale znanej wsi kowieńskiej. Dokładniej pisze o tym E. Koniusz, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku...*, s. 99–105.

Litewskich. Istniały także księgarnie litewskie w innych miejscowościach na Litwie, z którymi współpracowały księgarnie wileńskie. 23 września 1905 r. w Wilnie, jeszcze bez akceptacji władz, rozpoczęła działalność pierwsza szkoła litewskojęzyczna. Rok później w Mariampolu powołano do życia Stowarzyszenie „Žiburys”, które w wielu oddziałach terenowych miało własne szkoły, biblioteki, kółka teatralne oraz chóry. Od 1907 r. funkcjonowało Litewskie Towarzystwo Naukowe. Jego celem było gromadzenie i ochrona materiałów związanych z litewskością. Wymienione przedsięwzięcia litewskie prosperowały obok inicjatyw polskich, takich jak m.in. wileńska księgarnia Zawadzkiego⁵⁹, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej, Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie⁶⁰.

Mimo realnego współistnienia, rozwoju litewskich i polskich programów kulturalnych, oświatowych młodzi aktywiści litewscy nie potrafili zaakceptować obecności polskiego ducha na Litwie. Największą trudność sprawiała im świadomość wspólnych korzeni, wspólnej historii usankcjonowanych przez unię. Powróćmy raz jeszcze do rozmowy Miłaknisa oraz jego towarzysza z Korony i przytoczmy jej stosowne fragmenty.

Młody Litwin twierdził, że

– [...] lud chce żyć swoim życiem i nie pyta o historię. Zresztą historię czyta każdy, jak jemu przyjemnie⁶¹.

Rokszycki udzielił mu następującej odpowiedzi:

– Żeby czytał historię z najgorszym uprzedzeniem, nie wynajdzie w naszych wspólnych dziejach ani jednej waśni plemiennej, ani jednej wskazówki, że zobowiązania nasze były zgubne dla jednego z dwóch narodów⁶².

Miłaknis z „patetycznym, niemal pogardliwym gestem” wygłosił taką oto konkluzję:

– Zaczyna się dzisiaj nowa historia. Dawną robiła szlachta, nową zrobi lud – i każdy ma swój ład⁶³.

Okazał się także nieugięty w kwestii zawartej przed wieloma wiekami unii polsko-litewskiej. Rokszycki usiłował przekonać go, iż okazała się ona dla Litwy dobrodziejstwem, że Litwini przystąpili do niej dobrowolnie, bez żadnego przymusu. Mogli przyjąć przymierze oraz wyznanie chrześcijańskie od innych sąsiadów, niekoniecznie od Polaków. Jednak „Unia nasza okazała się koniecznością instynktowną i dziejową”⁶⁴. Miłaknis uznał, że „Tak wyrozumowała przed wiekami szlachta, teraz nasz lud myśli inaczej”⁶⁵.

⁵⁹ J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 13.

⁶⁰ H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu...*, s. 142–145.

⁶¹ J. Weysenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 242.

⁶² Tamże, s. 242–243.

⁶³ Tamże, s. 243.

⁶⁴ Tamże, s. 246.

⁶⁵ Tamże.

Jego nieprzejednana, butna postawa w przedstawionych kwestiach była znamieną dla przedstawicieli „młodej Litwy”. Litwini, jak twierdził Henryk Wisner, posądzali Polaków o złe intencje i przypisywali im winę za utratę niepodległości Litwy i całej Rzeczypospolitej. Świadczy o tym na przykład następująca wypowiedź przytoczona przez tego badacza – „W roku 1596: «od tego czasu rozpoczęła gasnąć gwiazda niepodległości i wolności Litwy, od tego czasu rozpoczynają się smutne karty naszej historii» i później, w roku 1795”⁶⁶. Opinia litewska przeciwstawiała bezwzględnie potęgę państwa Giedymina, Olgierda, Witolda jego rozdarciu przez mocarstwa sąsiednie w wyniku rozbiorów, do których doprowadzili Polacy. „Koroniarze obrócili tylko to państwo w ruinę i zepchnęli w przepaść”⁶⁷ – głosił z przekonaniem, podpisany inicjałami AB, autor broszury pt. *Dlaczego Polacy nie mogą pogodzić się z Litwinami*.

Kartę polsko-litewską tworzyła szlachta zamieszkująca ziemię byłego Księstwa Wielkiego Litewskiego. To ona wyraziła zgodę na przymierze polsko-litewskie. O fackie tym przypomniał Rokszyckiemu Miłaknis. Według Litwina w obecnych czasach historię będzie tworzył lud. Na uwagę zasługuje stwierdzenie Miłaknisa, który powiedział, że w tej materii każdy (szlachta oraz lud) ma „swoją ład”, swoje priorytety. Młody Litwin nie przewidywał wspólnej walki obu warstw społecznych o odrodzenie narodowe. Warto zauważyć, że wielu ziemian litewskich ujawniało postawę zachowawczą w tej sprawie. Jan Jurkiewicz sugeruje, że niektórzy deklarowali się nawet jako zwolennicy krajowości, która zakładała współpracę narodowości egzystujących na terenach litewskich.

„Ze szlachecką wyższością”⁶⁸ krytykował narodowy ruch litewski m.in. Hipolit Korwin-Milewski, polski ziemianin i publicysta. Interpretował go jako swojego rodzaju chłopomanię. W jego opinii spór polsko-litewski nie był konfliktem narodowościowym, ale raczej przejawem walki klasowej chłopów. Dostrzegał w nim sztuczność i inspirację władz rosyjskich. Autor *Siedemdziesięciu lat wspomnień* z dezaprobatą wyrażał się o języku litewskim. Według niego był to język ubogi, za pomocą którego można było opisać niewiele rzeczy i pojęć. Hipolit Korwin-Milewski zauważał ludowy charakter litewskiego odrodzenia narodowego, ale nie rozumiał jego narodowych aspiracji. Analogiczne stanowisko w powyższych kwestiach zajmował jego brat Ignacy, który doradzał ziemianom polskim żyjącym w „Północno-Zachodnim Kraju”⁶⁹, aby nie utrzymywali bliższych kontaktów z nieokrzesanymi, grubiańskimi chłopami litewskimi o komunistycznych poglądach, pozostającymi pod wpływem księży fanatyków. Ignacy Korwin-Milewski twierdził, że nie trzeba ich zwalczać, lepiej od nich „po cichu

⁶⁶ Cyt. za H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 268.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań 1983, s. 83.

⁶⁹ Tamże.

stronić⁷⁰. Był przekonany, że nie ma takiej możliwości, żeby polska szlachta na Litwie oraz na Białorusi zbliżyła się do siebie. Nie chodziło mu wyłącznie o względy klasowe, lecz przede wszystkim kastowe. Sądził, iż budowanie relacji szlachecko-chłopskich nie jest konieczne⁷¹.

Wśród „wielkich ziemian”⁷² byli również ludzie reprezentujący zupełnie inne stanowiska niż bracia Korwin-Milewscy. Sprzyjali oni litewskiemu ruchowi narodowemu. Należała do nich na przykład wspomniana już w niniejszym artykule Konstancja Skirmunt. Pojednawczo wskazywała na czynniki wspólne łączące Polaków i Litwinów, takie jak „wspólny kraj, związki krwi, wspólną przeszłość historyczną”⁷³. Odmienność językowa nie miała szczególnego znaczenia. Liczyło się natomiast „samookreślenie narodowe”⁷⁴. Pogląd ten wzbudzał kontrowersje. Jego przeciwniczką była m.in. Helena Römer-Ochenkowska, dla której język stanowił główne kryterium narodowości⁷⁵.

Konstancja Skirmunt usiłowała łagodzić w swoich wystąpieniach polsko-litewskie spory. Starła się także pokazać możliwości pogodzenia zwaśnionych narodów. Uważała, że Polacy i Litwini powinni lepiej poznać swoją kulturę, uczyć się nawzajem swoich języków. Popierała zakładanie szkółek polskich z językiem litewskim jako dodatkowym, w których nauczano by „historii krajowej”⁷⁶. Była przekonana, że w ułożeniu wzajemnych stosunków dużą rolę powinna odgrywać szlachta pochodzenia litewskiego. Ta warstwa społeczna stanowiła siłę mogącą uspokoić nacjonalistyczną walkę. Dopominała się o aktywność szlachty, którą Skirmunt zachęcała do prowadzenia badań nad przeszłością Litwy i do działalności oświatowej wśród ludu (w rdzennej Litwie po litewsku). Ganiła jednocześnie Polaków za obojętność w stosunku do narodowego ruchu litewskiego i zamykanie się w obrębie własnej narodowości⁷⁷. Warto w tym miejscu zauważyć, że w kwestii stosunków polsko-litewskich Skirmunt podzielała zdanie Józefa Albina Herbaczewskiego, który w swoich publikacjach i odczytach obwiniał polską politykę wobec Litwy o obskurantyzm i sentymentalizm narodowy. Zarzucał Polakom nacjonalizm. Mimo postawy krytycznej opowiadał się za jednością Polski i Litwy. Powoływał się na wspólnotę historyczną, kulturalną i polityczną obu państw. Twierdził także, iż naród polski i litewski łączy „wspólna kara, wspólne cierpienie i wspólne wyzwolenie”⁷⁸. Nie wyobrażał sobie wolności Litwy bez wol-

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, s. 84.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ V. Narušenė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007, s. 35.

nej Polski. Dlatego był przekonany o konieczności nowej unii bratnich narodów⁷⁹.

Rzeczą znamionną jest, że Weyssenhoff był zbieżny z niektórymi punktami proponowanymi przez Skirmunt i Herbaczewskiego. Podobnie jak oni pisał o łączności historycznej, kulturowej Polaków i Litwinów oraz o polsko-litewskich więzach krwi. Na przykładzie związku Kazimierza Rokszyckiego i Krystyny Sołomereckiej wskazał obu narodom drogę do budowania dialogu. Polak i Litwinka, połączeni węzłem małżeńskim, postanowili rozpocząć wspólne życie w „osadzie wspaniałej”⁸⁰ o symbolicznej nazwie Auszra. Zamierzali zbudować swoją przyszłość materialną i duchową w oparciu o wspólną dla narodów, z których się wywodzili, przeszłość i kulturę. Weyssenhoff był zwolennikiem „budowy czy raczej odbudowy polsko-litewskiego narodu polsko-litewskiej Polski”⁸¹. Pisarz sądził, że właśnie w tym kierunku powinni zmierzać Litwini i litewscy Polacy. Szczególna odpowiedzialność spoczywała na szlachcie, zwłaszcza na warstwie ziemiańskiej. To ona powinna była współpracować z ludem i kształtować jego dążenia.

Zdarzały się na Litwie przypadki integracji szlachty z Rosjanami i ich lojalności wobec władz. Weyssenhoff przestrzegał przed tego typu postawą w *Unii*, kreując konkretne przykłady. Jednym z nich był bohater jego powieści Eustachy Chmara, niegdyś szwagier Krystyny Sołomereckiej. Chmara był panem na Rarogach i liderem okolicznościowego ziemianstwa. Podejmował w swoim okazałym pałacu wysokich urzędników rosyjskich, czerpiąc z tego profity. Korzyści materialne i prestiż przynosiła mu także służba jego krewnego w carskiej armii. Eustachy Chmara cieszył jednocześnie dużym autorytetem. Miejscowa szlachta otaczała go uwielbieniem: „Niekórtzy twierdzili, że Chmara jest piękny; wszyscy – że «śliczny człowiek»”⁸², inni podkreślali, że „Gdyby nie Eustachy, zasnęlibyśmy tutaj”⁸³. Arystokrata ten w osobliwy sposób tłumaczył odwiedzającym go przedstawicielom polsko-litewskiej warstwy ziemiańskiej, a także gościom z Korony, obecność znaczących rosyjskich urzędników i wojskowych w swoim domu oraz swoją czołobitność wobec nich. Dowodził mianowicie, iż Rosjanie to obywatele guberni i „ludzie z nami [Polakami, Litwinami – przyp. A. D.] jednomyślni”⁸⁴. Chmara był przekonany, że zarówno Polacy, jak i Litwini powinni z nimi współpracować. Nie wierzył we wspólną przyszłość Korony oraz Litwy ze względów ekonomicznych i etnograficznych. Dzielili je, jak mniemał, odrębne cele, odmienna taktyka. Zauważał, że dawne Wielkie Księstwo Litewskie to kraj, który zamieszkuje ludność mieszana (Litwini, Białorusini i Polacy). Należy zapewnić tej ludności

⁷⁹ Tamże, s. 34–35.

⁸⁰ J. Weyssenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 440.

⁸¹ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 264.

⁸² J. Weyssenhoff, *Unia. Powieść litewska...*, s. 91.

⁸³ Tamże, s. 95.

⁸⁴ Tamże, s. 92–93.

osobne prawa, ale jej przedstawiciele powinni współpracować na rzecz Imperium Rosyjskiego.

Weysenhoff był bardzo krytyczny wobec ziemian, zwłaszcza arystokratów, którzy identyfikowali się z zaborcą. Widział w tym ogromne niebezpieczeństwo dla stosunków polsko-litewskich, dla kultury i języka obu narodów.

Według pisarza zagrożenie stanowili także duchowni litewscy zakorzenieni w środowisku ziemiańskim, reprezentujący żarliwy i skrajny nacjonalizm. Wspomniał o nich kilkakrotnie w *Unii*. Na przykład w jednej ze scen rozpoczynających powieść. Rozegrała się ona w wileńskiej restauracji, w której spotkali się przypadkowo bohaterowie utworu Apolinary Budzisz (polityk z Korony i członek Dumy pragnący odwieść młodą inteligencję litewską od walki przeciwko polskości na Litwie) oraz jego znajomi: Tytus Pasterkowski (niedoszły kandydat do pierwszej Dumy, literat i publicysta z Korony, czynny na misji skierowanej przeciwko działaczom narodowego ruchu litewskiego w Wilnie) i Litawor Fedkowicz (krewny Eustachego Chmary próbujący swoich sił w przedsiębiorczości na Litwie). Pojawił się tam również ksiądz Litwin. Duchowny wodził rej wśród młodych, towarzyszących mu Litwinów. Wszyscy demonstracyjnie posługiwali się językiem litewskim. Wzbudzili oni zainteresowanie Budzisz. Słuchając ich mowy, zwłaszcza wyrazów kończących się na „-is”, „-os”, „-as”, skojarzył ich z Grekami i z językiem greckim. Pijany Pasterkowski wyprowadził go jednak z błędu, informując, że są to „Litwini przecie! – bracia Litwomani, niech ich drzwi ścisną!”⁸⁵ Gdy ironiczne, drwiące wyjaśnienie Pasterkowskiego dotarło do siedzących nieopodal Litwinów, Budzisz i jego znajomi znaleźli się w niebezpieczeństwie. „Zwłaszcza młody ksiądz wychylił w stronę Pasterkowskiego twarz okrągłą z okrągłymi oczyma, która wśród zwichrzonych kudłów patrzyła, jak głowa rysia, zebranego w sobie do skoku”⁸⁶. Budzisz i jego współbiesiadnicy musieli natychmiast opuścić restaurację.

Ten sam bohater zetknął się ponownie z duchownym reprezentującym nacjonalistyczne przekonania w Wiszunach, na plebanii. Udał się tam wraz ze swoim krewnym Hieronimem Budziszem oraz Kazimierzem Rokszyckim. Ksiądz Witulanis, bo o nim mowa, był osobą, która kulturą osobistą i ogładą nie dorosła do swojego stanowiska. Nie miał „namaszczenia” i „słodczy” duszpasterza oraz spowiednika czy chociażby „rubaszości przyjacielskiej”⁸⁷. Utrzymywał dystans wobec wiernych wywodzących się z warstwy ziemiańskiej. Okazał się jednak gorliwym zwolennikiem ruchu narodowego litewskiego. Nie należało poruszać przy nim drażliwej kwestii polsko-litewskiej, jak instruował Apolinarego Budzisz jego krewny

⁸⁵ Tamże, s. 11.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże, s. 74–75.

Hieronim. Stary Litwin cenił wysoko dawnego proboszcza wiszuńskiego, przyjaciela Budziszów księdza Antoniego Wyrwicza, dobrego duszpasterza, patriotę, zwolennika odnowienia unii polsko-litewskiej, o którym była już mowa w niniejszym artykule. Twierdził, że nowego proboszcza (księdza Witulanisa) „przysłali tu na biedę”⁸⁸. Wyraził jednak nadzieję, że z czasem uda się szlachcie polskiej pozytywnie usposobić następcę księdza Wyrwicza – „my go powoli ułaskawimy”⁸⁹. Mimo to Apolinary Budzisz nie krył rozczarowania zachowaniem i nacjonalistycznymi upodobaniami księdza Witulanisa. Po wizycie na plebanii wyraził niepocholebną opinię na jego temat do swojego krewnego Hieronima: „Wszystko tu u was piękne, tylko ksiądz wam się nie udał. Drugiego już takiego spotykam, a jest ich podobno wielu na Litwie”⁹⁰, „bo ci to jadowite bąki na waszych kwiatach”⁹¹ – dodał zaś w innym miejscu. Hieronim ubolewał natomiast nad tym, że ksiądz Wyrwicz nie miał nawet swojej parafii, ponieważ „Takiego nie dopuszczają”⁹².

Weysenhoff był doskonale zorientowany w sytuacji duszpasterskiej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wiedział, jak kształtowała i generowała ją walka nacjonalizmów – polskiego z litewskim. Jednym z jej przejawów było wysyłanie księży Litwinów do parafii polskich, a Polaków do parafii litewskich (w diecezji sejneńskiej i wileńskiej). Działania te nasilały napięcia i doprowadziły do wewnętrznego rozłamu na księży polskich i litewskich, tak jak w przypadku księży Witulanisa i Wyrwicza. Pisał o tym jeszcze w 1917 r. Jan Michał Rozwadowski w broszurze pt. *My a Ruś i Litwa*⁹³. Weysenhoff napiętnował przede wszystkim nacjonalizm litewski. Oczywiście, nie tylko księża litewscy walczyli zażarcie o prestiż reprezentowanej przez siebie nacji, z czego pisarz z całą pewnością zdawał sobie sprawę. W 1906 r. ukazała się broszura *Mania litewska w kwestii tejże*. Jej autor, duchowny, wystąpił pod pseudonimem Feliks Mieszkiś. Reprezentował on w swojej wypowiedzi opinię tej części polskiego kleru, która włączyła się w spór polsko-litewski. Mieszkiś postrzegał Litwę jako kraj, który używając swojego języka, był i pozostanie „dalszym brzegiem Polski”⁹⁴ zależnym od polskiej kultury, historii, a może nawet od jej przyszłości. Akceptował istnienie narodowego ruchu litewskiego tylko w sferze kultury. Natomiast jego pozostałe ambicje skazywał z góry na niepowodzenie. Określał je mianem „wytworów fantazji”⁹⁵. Według polskiego duchownego Polacy odnosili się niechętnie do ruchu narodowego Litwinów dlatego, że zorientowali się, iż jest on podsycany dążeniami separatystycznymi. Zarzucał mu

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 76.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 77.

⁹³ H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu...*, s. 136–137.

⁹⁴ Cyt. za J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi...*, s. 83.

⁹⁵ Tamże.

przeistoczenie się „w szkodliwą manię”⁹⁶. Ironiczna, obraźliwa wypowiedź Mieszkisa podważała sens aspiracji litewskich. Musiała wywołać silne oburzenie w środowisku młodych inteligentów i związanych z nimi kapłanów. Tym mocniej napiętnowali oni swoich (litewskich) duchownych, jeśli ulegli argumentom polskich aktywistów. To właśnie ich miał na myśli Miłaknis, mówiąc Rokszyckiemu o litewskich księżach nacjonalistach, którzy przez spoufalanie się z Polakami „psują sprawę ludu”⁹⁷.

Weysenhoff wyrażał autentyczne zaniepokojenie wszelkimi przejawami niechęci polsko-litewskiej, z jakimi zetknął się w trakcie swojej bytności na Litwie, o których także czytał czy dowiadywał się o nich w inny sposób. Był orędownikiem ocalenia i podtrzymywania więzi między Polakami i Litwinami. Pragnął ostrzec Polaków i Litwinów przed lekkomyślnym ich zerwaniem. Przyszłość zawartego przed wiekami przymierza była w jego opinii poważnie zagrożona. Pisarz wskazał niebezpieczeństwa, które mogły doprowadzić do zniszczenia wspólnego dorobku obu nacji. Niepokoiła go działalność ruchu narodowego litewskiego. Wyrządzała ona jego zdaniem szkody w relacjach polsko-litewskich. Prowokowała do aktów agresji. W dalszej perspektywie wzajemna niechęć otwierała drogę do rusyfikacji i całkowitego wyniszczenia wielowiekowej tradycji, historii, kultury zbudowanej wspólnie przez naród polski i litewski.

Weysenhoff sądził, iż za antypolskimi nastrojami na Litwie stoją rosyjskie źródła, czego wyrazem był dla niego fakt, że władze carskie zniosły w 1904 r. zakaz druków w języku litewskim. Pisarz wierzył jednak „w przebudzenie zdrowej polityki wśród Litwinów, opartej na swobodnym rozwoju swych właściwości plemiennych w granicach dotychczasowego stanu posiadania i trwałym sojuszu z Polską”⁹⁸. Uważał, że ostatecznie wszystko dobrze się dla Polski ułoży. Jego poglądy opierały się na wskazówkach bliskiej mu politycznie „endecji” i Romana Dmowskiego. Mimo iż w materii stosunków polsko-litewskich podzielał przekonania Narodowej Demokracji, w *Unii* podkreślał konieczność zgody i współpracy polskiej szlachty z litewskim włościąństwem. Podobna sugestia epizodycznie pojawiła się także w powieści *Soból i panna* należącej, jak już powiedziano, do triady tworzącej cykl litewski Weysenhoffa.

Problematyka polsko-litewska wzbudzała duże emocje Weysenhoffa. Nie znalazła jednak większego oddźwięku w naszej literaturze. Poza wspomnianym pisarzem kwestię tę poruszył Henryk Sienkiewicz w noweli *Dzwonnik*. Podjęła ją także Maria Konopnicka w wierszu *Litwie* oraz Maria Rodziewiczówna. Spośród wymienionych utworów największą sławę zyskała *Unia* oraz powieści *Szary proch* i *Dewajtis* Rodziewiczówny. Rzeczą znaną jest, że sprawa narodowego odrodzenia litewskiego i stosunków między Polską a Litwą zajmowała ważne miejsce w literatu-

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 247.

⁹⁸ Cyt. za I. Szypowska, *Weysenhoff...*, s. 269.

rze litewskiej, m.in. w twórczości jednego z najwybitniejszych twórców na Litwie Jonasa Mačiūlisa, występującego pod pseudonimem Maironis. W poemacie *Znad Biruty* wyraził on swoje zdanie na temat polsko-litewskiego sporu o szlachtę. Krytykował ją za porzucenie języka litewskiego na rzecz polszczyzny, za okazywanie uprzedzeń wobec języka „praojców”⁹⁹. Powrócił także do historycznych uwarunkowań procesu spolszczenia szlachty w byłym Wielkim Księstwie Litewskim. Maironis zwracał się także do współczesnej mu szlachty, która powtarza „błąd”¹⁰⁰ przodków i uważa się za Polaków, ignorując swoje litewskie pochodzenie. Poeta nie był w stanie zaakceptować jednoznacznie polskiej opcji narodowej, jaką reprezentowała szlachta litewska, ani częstego w jej kręgu zjawiska dwunarodowej świadomości (polskiej i litewskiej). Poemat *Znad Biruty* był skierowany przede wszystkim do ziemiaństwa. Maironis nie poświęcił w nim zbyt dużo miejsca drobnej szlachcie. Podkreślił jej żarliwe przywiązanie do języka polskiego, dla której jest on świadectwem przywiązania stanowego. Drwił z nieudolnego posługiwania się polszczyzną przez szlachtę litewską. Maironis apelował do warstwy ziemiańskiej o szacunek dla języka rodzinnego¹⁰¹.

W poemacie *Znad Biruty* poeta przekonywał ziemian, aby włączyli się do litewskiej wspólnoty narodowej. Nie określił jednak, jakie są jego wyobrażenia w tej materii. Wiadomo natomiast, że koła litewskich narodowców i chrześcijańskich demokratów, z którymi poeta sympatyzował, namawiały szlachtę do odrzucenia języka polskiego jako rodzinnego i zastąpienia go litewskim nawet w domu. Podobnie mieli uczynić Polacy na Litwie¹⁰². Część ziemian litewskich popierała postulaty Maironisa w kwestii języka litewskiego. Niektórzy z nich twierdzili, że Polacy litewscy nie mają obowiązku zrzekania się swojej przynależności kulturalno-narodowej, ale powinni znać język litewski i wspierać rozwój litewskiej kultury. Ziemianie rodzimi nie chcieli jednak określić swojej jednoznacznej opcji narodowej.

Podobnie jak Weyszenhoff w *Unii* Maironis podkreślał braterstwo Polaków i Litwinów. Z szacunkiem odnosił się do polszczyzny i polskiej kultury. Świadczy o tym jego stosunek do Adama Mickiewicza. Poeta z uznaniem przywoływał postać wieszcz. Warto przypomnieć w tym miejscu, że również *Unia* stała się poniekąd hołdem złożonym Mickiewiczowi. Weyszenhoff cenił jego twórczość, cenił go również jako Litwina i patriotę. Mickiewicz był dla niego mistrzem słowa¹⁰³. Zawarł wiele aluzji do jego twórczości w swojej powieści. Pojawiły się w niej m.in. cytaty z inwokacji *Pana Tade-*

⁹⁹ Cyt. za J. Jurkiewicz, „*Znad Biruty*” – poemat Maironisa o stosunkach polsko-litewskich, w: *Problemy narodowościowe Europy środkowo-wschodniej w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dla Profesora Przemysława Hausera*, red. A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 93.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 94–95.

¹⁰² Tamże, s. 96.

¹⁰³ E. Danowska, *Józef Weyszenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy...*, s. 51.

usza – gospodyni u Budziszów litewskich to pani Mickiewiczowa. Opis polowania w lasach litewskich przedstawiony przez Weyssenhoffa przypomina Mickiewiczowskie sceny z *Pana Tadeusza*. Tak dobitne podkreślanie związków z Mickiewiczem przez Weyssenhoffa i Maironisa miało duże znaczenie dla recepcji jego twórczości na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, bowiem środowiska litewskie niejednoznacznie oceniały dorobek tego poety. Jak zauważa Henryk Wisner, „Chciano go mieć między sobą i odrzucano”¹⁰⁴. Niektórzy odbiorcy na Litwie odmawiali mu wielkości. Z kolei klerykalne pismo „Viltis” pisało na swoich łamach o tym, że „Litwini nigdy nie wyrzekną się Mickiewicza, Syrokomli i Narbutta”¹⁰⁵.

Na Litwie nie akceptowano *Konrada Wallenroda*, a już w szczególności *Pana Tadeusza* za „pochwaleńszy wszystkiego co polskie, co w Litwie nielitewskie”¹⁰⁶. Poemat krytykowano jeszcze w latach czterdziestych XX w. Dopiero później doceniono jego wartość.

Twórczość Weyssenhoffa była także czytana na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale po powstaniu tam ruchu odrodzenia narodowego Litwini nie zawsze przychylnie odnosili się do jego twórczości¹⁰⁷. Głos pisarza w kwestii polsko-litewskiej mógł wzbudzać kontrowersje wśród narodowców litewskich, zwłaszcza tych, którzy nie akceptowali wspólnych korzeni historycznych, politycznych i kulturalnych Polski oraz Litwy. Weyssenhoff proponował odnowienie unii obu narodów w momencie zagrażającej rusyfikacji. Uściślenie ich wzajemnej relacji dawało, w jego mniemaniu, szansę obrony Polaków i Litwinów przed wynarodowieniem. Weyssenhoff obawiał się, że dwie bliskie mu nacje mogą zostać unicestwione. Twórca zdawał się jednocześnie pomijać wagę litewskiej tożsamości narodowej kształtowanej „w cieniu Korony”, a w zasadzie wyraźnej do niej opozycji. Stała się ona, jak się wydaje, ważną częścią nowoczesnej litewskiej świadomości narodowej¹⁰⁸.

Bibliografia

- Buchowski K., *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2000.
- Danowska E., *Józef Weyssenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy*, Kielce 2015.
- Gloger Z., *Polska i Litwa („Tygodnik Ilustrowany” z sierpnia 1905r.)*, w: *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905.
- Jurkiewicz J., *Rozwój polskiej myśli na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań 1983.

¹⁰⁴ H. Wisner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy...*, s. 293.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu...*, s. 128.

¹⁰⁸ M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2018, s. 12.

- Koniusz E., *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści „Unia” Józefa Weyssenhoffa*, „LingVaria” 2009, R. IV, nr 2 (8).
- Litwinowicz-Drożdżel M., *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2018.
- Narušienė V., *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007.
- Niemojewski M., *Zwierciadła i drogowskazy. Litewskie almanachy literackie w I połowie XX wieku*, Warszawa 2005.
- Szulska I., *Litwa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011.
- Szymańska K. Z., *Józef Weyssenhoff. Ostatni wajdelota polskiego ziemiaństwa*, Częstochowa 2001.
- Szypowska I., *Weyssenhoff*, Warszawa 1976.
- Weyssenhoff J., *Puszcza. Powieść*, Warszawa 1915 (wyd. pierwsze).
- Weyssenhoff J., *Soból i panna. Cykl myśliwski*, Warszawa 1911 (wyd. pierwsze).
- Weyssenhoff J., *Unia. Powieść litewska*, Warszawa 1910 (wyd. pierwsze).
- Weyssenhoff Józef 1860–1932, w: *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski, przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5, Warszawa 2004.
- Wisner H., *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999.
- Wisner H., *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy*, Warszawa 1988.